

## POLACY O KASZUBACH – OSTATNIE DWA STULECIA (cz. 19)

W tym odcinku prezentuję artykuł, który jest relacją z konferencji ministerialnej, a został opublikowany na łamach *Dziennika Bałtyckiego* (nr 177 z 20 XI 1945 r.).

### Sprawa Mazurów i Kaszubów przedmiotem konferencji u ministra sprawiedliwości

Jak donosi „Rzeczpospolita“:  
Ważny problem przynależności państwowej Mazurów i Kaszubów był głównym przedmiotem obrad na konferencji prasowej u Ministra Sprawiedliwości, która się odbyła w Warszawie.

Zagajając konferencję, minister Henryk Świątkowski przedstawił trudności, jakie napotyka sądownictwo polskie przy rozpatrywaniu spraw rehabilitacyjnych ludności na przyłączonych ziemiach, a nawet na terytorium Polski przedwrześniowej z roku 1939, zwłaszcza Mazurów i Kaszubów. Wymownym przykładem jest powiat działdowski, w którym przez 20 lat nie potrafiono przywiązać Mazurów do Polski. Na Mazurach zapytany w sądzie o narodowość odpowie „tutejszy“ zazwyczaj, a np. w Gdyni i Sopotach powie „Kaszub“. Jeżeli mówią po mazursku lub kaszubsku i nie występowały wrogo względem państwa polskiego i narodowości polskiej — są uznawani przez sąd za zaliczonych

do społeczności obywateli, oczywiście bez względu na wyznanie. Mazurzy niemal wyłącznie są wyznania ewangelickiego i są bardzo przywiązani do swej wiary.

Wadliwie niewątpliwie jest w tej mierze ustawodawstwo, które przy aktach rehabilitacyjnych uznaje jedynie tylko dwa rozwiązania: albo zupełną rehabilitację, albo w razie decyzji negatywnej — bezterminowe zesłanie do obozu pracy przymusowej. Przy zaistnieniu okoliczności łagodzących wobec tego stanu rzeczy sąd nie ma możliwości wyboru jakiejś drogi pośredniej, a nie chce brać na swoje sumienie wyroku skazującego, prawie zawsze rehabilituje petenta, nadając mu tym samym pełne prawa obywatelskie.

Mazurów i Kaszubów jest około 300.000. Chodzi o przyłączenie do przynależności państwowej polskiej wszystkich z wyłączeniem wrogo usposobionych do Polski.

I dlatego, gdyby nie dopuszczać odchylenia i postępować rygorystycznie — trzeba

by było wyrzec się zaliczenia w poczet obywateli państwa polskiego większości Mazurów i Kaszubów, co było by z oczywista szkoda dla Polski. Należy występować przeciwko wszelkim tendencjom, ułatwiającym się w niektórych kołach, przybyłych do ziem odzyskanych i nie zdających sobie należycie sprawy z położenia, w jakim się znajdowali od szeregu wieków Mazurzy i Kaszubi, wobec czego trudno od nich wymagać i znajomości języka polskiego i nawet specjalnego sentymentu do Polski, gdyż w ciągu 20-letniego okresu państwowości nie umiały rządy dawnej przedwrześniowej Polski przywiązać należycie do polskości i Mazurów i Kaszubów. Nie umiano niestety o to zabiegać.

Jest w interesie Polski, aby osadnicy przybywający z innych dzielnic kraju mieli zrozumienie dla specyficznej sytuacji narodowościowej okręgu pomorskiego.

L. R.

Komuniści, przejmując władzę w Polsce, musieli zmierzyć się z problemem kaszubskim, wynikającym m.in. z odrębności etnicznej oraz przyjęcia w trakcie II wojny światowej, przez znaczną część ludności kaszubskiej, Niemieckiej Listy Narodowościowej. W związku z tym władze polskie przeprowadziły proces rehabilitacji. Objęto nim osoby, które przed rokiem 1939 mieszkały na terenach należących do Polski. W przypadku zaś Kaszubów mieszkających przed wybuchem II wojny światowej w Niemczech oraz tych, którzy byli wówczas obywatelami Wolnego Miasta Gdańska przeprowadzono tzw. weryfikację narodowościową. Obok Kaszubów tym procesom byli poddani m.in. Mazurzy i Ślązacy. Czytelnikom chcącym poszerzyć to zagadnienie polecam książkę dr Sylwii Bykowskiej pt. *Rehabilitacja i weryfikacja narodowościowa ludności polskiej w województwie gdańskim po II wojnie światowej* (Gdańsk 2012).

W artykule jest zawarta charakterystyczna dla ówczesnej propagandy komunistycznej krytyka władz przedwrześniowych. W tym wypadku za to, że w ciągu dwudziestolecia międzywojennego nie potrafiły przywiązać należycie do polskości i Mazurów i Kaszubów. Według Henryka Świątkowskiego, ówczesnego ministra sprawiedliwości i działacza socjalistycznego (od 1948 r. członka Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej) proces rehabilitacyjny wyglądał następująco: *Na Mazurach zapytany w sądzie o narodowość*

odpowie „tutejszy” zazwyczaj, a np. w Gdyni i Sopotach powie „Kaszuba”. Tu warto dodać, że minister posiadał pewną wiedzę z autopsji o tym, co działo się na Pomorzu (przynajmniej w jego południowej części), gdyż w pierwszych miesiącach 1945 r. organizował administrację rządową (rządu lubelskiego) na tym terenie. Z tej i pozostałych – zwartych w artykule – wypowiedzi polskiego ministra wynika, że Kaszubów cechowało silne poczucie swej tożsamości, a nowe władze polskie nie wypracowały jeszcze stanowiska w sprawie kaszubskiej.

177

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU DRZEWNEGO  
OKREGU POMORSKIEGO  
Tel.411-39

Gdańsk-Wrzeszcz, data 8.XI. 1945 r.  
Dworcowa 14.

Wzrost

Wzrost


Now. Znak 790/45  
Kr/WJ

Do  
Urzędu Wojewódzkiego Gdańskiego  
Wydział Polityczno-Społeczny  
w Gdańsku

Sprzecznie z zarządzeniem z 22.6.45 Wojewódzkiego Wydziału dla Spraw Społ.-Politycznych, na podstawie którego mieszkańcy Polski na terenach pomorskich po złożeniu deklaracji wierności mają korzystać z wszelkich praw, przywilejów obywatelom polskim do czasu rozprawy rehabilitacyjnej, kierownik Powiatowego Referatu Apropozycji i Handlu na powiat Lębork, ob.ngr.Olejnik, odmówił na podstawie ustnego polecenia Wójew.Kierownika Działu Planowania ob. Szlinitckiego, wydania kart żywnościowych polskim, obywatelom narodowości kaszubskiej, zalecając wydanie im kart niemieckich do czasu procesu rehabilitacyjnego.

Wobec sprzeczności tego zarządzenia z istniejącymi przepisami prosimy o wydanie polecenia odnosnym czynnikom, by bez przeszkód wydawały odpowiednie karty żywnościowe.

Dyrektor  
*Malinowski*  
(Inz.A.Malinowski)



1) a/a  
2) Kop. do Lęborka  
3) Kop. do patentu

Korespondencja urzędowa dotycząca ludności kaszubskiej (1945 r.)  
(Źródło: Archiwum Państwowe w Gdańsku)

Władzom zależało na nadaniu polskiego obywatelstwa możliwie jak największej liczbie Mazurów i Kaszubów: *Chodzi o przyciągnięcie do przynależności państwowej polskiej wszystkich z wyłączeniem wrogo usposobionych do Polski. I dlatego, gdyby nie dopuszczać odchyłeń i postępować rygorystycznie – trzeba by było wyrzec się zaliczenia w poczet obywateli państwa polskiego większości Mazurów i Kaszubów, co byłoby z oczywistą szkodą dla Polski.* Artykuł kończy się niejako apelem skierowanym do polskich osadników przybywających na Kaszuby, by *mieli zrozumienie dla specyficznej sytuacji narodowościowej okręgu pomorskiego.* Dla Kaszubów nowa rzeczywistość polityczno-społeczna okazała jednak niezwykle trudna.